



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 5 Sierpnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 214.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚĆ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta

codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 10 fen.; zwyczajnie 3) fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Męczennik narodowy.

(W 52-gą rocznicę zgonu Romualda Trauguta).

„Pamiętajmy o tem, że władza jest aktem poświęcenia, a nie ambicji i że poświęcenia tego Ojczyźnie odmawiać nie możemy, kiedy widzimy konieczność”. (Traugut do Bosaka (hr. Hauke) 3/III 1864 r.)

Na tle ponurych obrazów tragicznej walki o niepodległość narodu w r. 1863, obok wielu postaci, które zdobyły sobie wieczną pamięć, najbardziej górującą, niezwyklej mocy charakteru i poświęcenia jest postać bohatera-męczennika — Romualda Trauguta.

W ostatnich godzinach powstania losy wyprowadziły go na czoło widowni wypadków, niestety — zapóźno.

Poświęceniem się swoim zamyka tajemny dyktator chlubną kartę krwawych dziejów owej wielomiesięcznej walki naszej o wolność.

Traugut pochodził z Kobryńszczyzny w Brzeskim, gdzie zdawna już osiadła jego rodzina, urodził się 28 stycznia 1826 r.

Po ukończeniu szkoły w Swisłoczy, wstąpił w Petersburgu do prywatnej akademii inżynierów. Podczas wojny krymskiej widzimy go już jako oficera saperów, cieszącego się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród zwierzchności.

Po wojnie krymskiej w cztery lata porzucił zawód wojskowy i wraca do majątku ojczystego Ost.owa w pobliżu Kobrynia.

Za namową naczelnika województwa brzeskiego Apollona Hofmejsiera, przyjmuje Traugut dowództwo nad tak zwaną partją kobryńską, która nigdy więcej nad 200 ludzi nie liczyła. Na czele tego maleńkiego oddziału dzielny dowódzca, umiłowany przez swych żołnierzy, odnosi szereg zwycięskich potyczek, wreszcie jednak wyczerpany głodem i okładany przez znacznie przeważające siły rosyjskie, w drugiej połowie lipca, pragnąc ocalić resztki oddziału, podzielił go na dziesiątki, by ułatwić przedostanie się do Kobryńszczyzny.

Sam na czele dwudziestu ludzi, chory, wyruszył w drogę ostatni. Niestety, podczas uciążliwego marszu choroba zwała z nóg Trauguta, znalazł jednak bezpieczne schronienie, gdzie wypocząwszy i ozdrowiawszy, w końcu lipca 1863 r. wyruszył do Warszawy, pragnąc nawiązać stosunki z ówczesnym rządem narodowym, na którym wywarł dodatnie wrażenie swą prostotą zachowania się, bystrością orientacji, jasnym sądem i wytrwałością zdania.

Wkrótce członkowie rządu narodowego powołali Trauguta do swego grona i powierzyli mu lustrację zagranicznych wojskowych agencji powstańców.

Wielu historyków utrzymuje, że ks. Władysław Czartoryski był inicjatorem dyktatury tajnej Trauguta.

W rzeczywistości jednak — jak utrzymuje współtowarzysz pracy dyktatora Marjan Dubiecki—myśl ujęcia władzy w swe dłonie wyniósł Traugut z podwoi Palais Royal, z rezydencji ks. Napoleona Hieronima Bonapartego, synowca Napoleona III. Tam bowiem usłyszał „słowa wielkiej zachęty i wielkiej nadziei dla nas: zachęty do wytrwania, do zbrojnego przetrwania przez

zime, której koniec miał być początkiem interwencji orężnej rządu francuskiego”.

Dnia 10 października Traugut powrócił do Warszawy za paszportem kupca galicyjskiego, Michała Czarneckiego i zamieszkał początkowo w hotelu Saskim.

Oto jak opisuje naoczny świadek objęcie władzy dyktatorskiej przez Trauguta:

„Dnia 17 października, około godz. 10 rano, zebrał się Rząd Narodowy (wrześniowy) na posiedzenie w komplecie, oprócz Dobrowolskiego (D. opuścił miasto w przededniu chwili stanowczej). Wprzódce po rozpoczęciu posiedzenia przyszedł Traugut. Byli zatem obecni: Józef Narzyski, Adam Asnyk, Piotr Kobylański — rzeczywici członkowie wrześniowego Rządu Narodowego prócz nich zaś—Józef Gałęzowski i Józef Janowski.

Traugut w krótkich, energicznych słowach wypowiedział rządowi gorzką prawdę. Wskazał im na jak wielkie niebezpieczeństwo narazili sprawę powstania i krótko zakończył, że mogą swymi osobami rozporządzać zupełnie swobodnie... lecz przestają być w tej chwili Rządem Narodowym, a on sam ster tegoż Rządu obejmuje. Nikt ani słowa więcej nie powiedział, tyle było stanowczości, siły, a przede wszystkim prawdy w całym przemówieniu Trauguta. Milcząc wszyscy się rozeszli — bez słowa protestu, a może nawet z wewnętrznym w głębi duszy zadowoleniem, że przyszedł ktoś, co dobrowolnie brał na siebie ciężar i to ciężar wielki i bardzo niebezpieczny**)

Z własnej woli, wiedziony uczuciem głębokiego patriotyzmu, zjawiał się Mąż opatrnościowy, który w przeciągu pół roku sam jeden pracował ponad siły ludzkie, sam poniósł na barkach swych cały ciężar władzy i odpowiedzialności.

Zadnego koła rządzącego nie związał, sam był tym ofiarnikiem wielkiej sprawy, za którą śmierć męczeńską z rąk katów moskiewskich poniósł.

Jego tylko niezwykłej woli i dłoni sprężystej, żelaznej, zawdzięczać należy, że powstanie, wśród najniepomyślniejszych warunków i najcięższych okoliczności przetrwało zimę 63/64 roku.

„Ci, których później, z nim jednocześnie — pisze historyk — inkwizycja rosyjska traciła, których nazwała Rządem Narodowym, żadnego rządu, ani pojędyńczo, ani też razem, w żadnej z chwil powstania nie tworzyli, żadnym rządem nie byli, acz zajmowali różne stanowiska, różnymi czasami w organizacji powstającej”.

Bez względu na piętzące się z każdą chwilą trudności, na wyłomy wśród organizacji wskutek licznych aresztowań, dyktator nie ugiął się przed niczem — pozostał u steru do ostatniego momentu, wciąż jednakowo, bez wytchnienia pracując.

Wyszukano dla niego niepozorne mieszkanie przy ulicy Smolnej № 1, którego niemal nigdy nie opuszczał.

Traugut wiedział na jakie niebezpieczeństwo pierś swoją wystawia i był na nie bezwzględnie przygotowany.

Oto, co pisał w lutym 1864 r. do jednego z wybitnych dowódców powstania:

„U nas władza nie jest celem ambicji, ale aktem poświęcenia, a to, co głosimy nie jest piękną tylko i czczą formą, ale wynikiem naszych przekonań,

*) Z rękopisów Józefa Jankowskiego.

prac i trudów całego życia, pojęciem tak stałem i niezłomnym, że za nie w każdej chwili też życie dać jesteśmy gotowi i codzień je narażamy”.

Traugut umiał wnieść się ponad tłumy, przez cały okres swej dyktatury stał niemal ciągle u stóp szubienicy, nieustraszony jednak — wszystko poświęcając na ołtarzu niepodległości Ojczyzny.

Na wiosnę aresztowano między innymi, należących do organizacji, lecz nie zajmujących w niej wyższych stanowisk, lekarzy: Karola Przybylskiego i Cezarego Morawskiego, którzy przez małoduszność i tchórzostwo, złożyli obciążające wielkiego dyktatora zeznanie.

Od tej chwili uważać należy los powstania i Trauguta za rozstrzygnięty.

Dnia 11 kwietnia 1864 r. o godzinie 1 w nocy, do mieszkania Trauguta wtargnęli moskiewscy siepacze, pytając czy tu mieszka Michał Czarnecki, gdyż pod takim nazwiskiem ukrywał się dyktator.

Traugut znajdował się już w łóżku.

Ujrawszy wchodzących, ze smutkiem, lecz ze zwykłą sobie zimną krwią rzekł:

— To już... — i z całym spokojem pozwolił się aresztować.

Początkowo umieszczono go na „Pawiaku”, wkrótce jednak w odosobnieniu przewieziono go do celi № 20 w słynnym X pawilonie cytadeli, gdzie stawiono go przed sąd wojenny.

Złudzeń być nie mogło: męczennik-bohater musiał zginąć na szubienicy.

Wczesnym też rankiem dnia 5 sierpnia 1864 r., wraz z mniemanymi członkami Rządu Narodowego: Rafałem Krajewskim, Józefem Toczyskim, Romanem Zulińskim i Janem Jeziorańskim, powieszono Romualda Trauguta na stoki cytadeli, gdzie widniało pięć szkieletów nowopostawionych szubienic...

Rozpoczęło się długie czytanie wyroku, poczem przystąpiono do dokonania egzekucji, pierwszego tracono Jeziorańskiego, ostatniego Trauguta...

Rząd najezdniczy zatrzymował — ale mylnie były jego rachuby: można zmiażdżyć życie człowieka, można bezlitośnie naigrawać się ze zwyciężonego przemocą i brutalną stopę stawiać mu na pierś, ale Ducha zabić nie można!

G.

W rocznicę.

Stracili ich o wczesnym, wczesnym świecie...
Nim jeszcze nocy mrok zdjął z nieba swe zastony,
Nim pierwszy słońca blask zapłonął na błękitcie...
I nie żegnały ich z kościolów gromkie dzwony,
I nie żegnały ich rozgłośnie nasze jęki,
I nie żegnały ich pogrzebnych śpiewów dźwięki...

Stracili ich o wczesnym, wczesnym świecie...
Jak gdyby światła dnia zli kaci się lekali...
Odważnie i bez skarg oddali za nas życie,
A myśmy wówczas tak spokojnie, słodko spali,
I cudnym marzeń świat rozkosznie, błogo śnili,
Gdy dla ich martwych ciał samotne groby ryli...

Stracili ich o wczesnym, wczesnym świecie...
Przezysty, jasny kwiat zdeptały brudne nogi...
Z za węgla podła dłoń zadala cios im skrycie,
W bezpłamą czoła biel męczęństwa wbiła głogi,
Rzucała w bezdeń mąk, w piekielnych prób katusze,
Bo, wraz z ciałami ich, pragnęła zabić dusze...

Stracili ich o wczesnym, wczesnym świecie...
Ze zwali nas, by z dusz niewoli zerwać pętą,
Ze zwiastowali nam wyżsione, nowe życie,
Ze chcieli aby świat objęta miłością świętą,
Ze wiedli z mroków nas w promienne szczęścia słońca
Ze byli pośród nas, jak Wiecznej Polski gońce...

Stracili ich o wczesnym, wczesnym świecie...
Gdy jeszcze wokół nas ich gromkie zewy brzmiały,
Gdy odgłos czynów ich przyspieszał serc nam bicie,
Gdy zbożne wiary ich za sobą w bój nas rwały,
Gdy długo śpiący bunt zbudzony powstał z truny,
I, zbrojny w Polski gniew, zapalił zemsty łuny...

Stracili ich o wczesnym, wczesnym świecie...

Marceli Sachs

Polska przynależność państwowa.

Z Wiednia donoszą do „Dzienn. Pozn.":
Bardzo ważny postulat, o który zabiegał szczególnie minister Galieji, p. Morawski został ostatecznie spełniony.

Przyznane mieszkancom Królestwa „polskiej przynależności państwowej” kładzie kres wielu dokuczliwości i mimowolnym niesprawidłowościom. Od chwili okupacji Królestwa Polskiego przez armję austryjacko-węgierską wytworzyła się pod względem prawno-państwowym często bardzo ryzykna sytuacja. Władze okupacyjne starały się o zaspakajanie potrzeb tamtejszej ludności, a jednak wzajemny stosunek ciągle był niejasny.

Europa od wielu lat zapomniała o istnieniu uznanej przez międzynarodowy traktat państwowości polskiej i przyzwyczaiła się uważać Królestwo za jedną z licznych prowincji rosyjskiego imperjum. W myśl postanowień układu haskiego z r. 1907 uważały więc władze okupacyjne mieszkańców Królestwa za poddanych rosyjskich i to poddaństwo uwidoczniały w udzielanych im paszportach. Nie dość na tem. W dalszej konsekwencji mieszkańcy Królestwa Polskiego, których wojna zaskoczyła w Austrii, uważani byli za poddanych państwa nieprzyjacielskiego i odpowiednio traktowani.

Prawda: władze austryjackie starały się o złagodzenie tej praktyki, zasadniczo jednak odstąpić od niej nie mogły. Zdarzały się np., wypadki wręcz rozpaczliwe. Zdarzało się np., że mąż służył w legjonach, wchodzących w skład armji austro-węgierskiej, a równocześnie żona traktowana była jako poddana nieprzyjacielskiego państwa.

Niezliczone takie wypadki operaty się o ministerjum dla Galieji. Minister Morawski w każdym wypadku osobiste i skutecznie interwenjował, ale zasadniczo polacy z Królestwa uchodzili ciągle za poddanych rosyjskich.

Galicyjskie ministerjum wypracowało memoriał, w którym na podstawie historycznej i prawno-państwowej udowodniło, że odrębna państwowość polska wobec Europy ciągle istnieje, bez względu na pogwałcenie przez Rosję aktu kongresowego.

Równocześnie w prasie („Polen“, „Czas“ it.d.) przeprowadzony został gruntowny dowód, że nawet po zniesieniu konstytucji polskiej Rosja sama w ustawodawstwie cywilnym dalej obrębność państwową polską uznawała. Władze okupacyjne zbadały jak najgruntowniej te wywody i doszły do przekonania, że państwowość polska istnieje, i zarządziły, by na przyszłość w paszportach i innych dokumentach mieszkańców Królestwa określano, jako przynależnych do państwowości polskiej.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

4-go sierpnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Walka artyleryjska na północ od strumienia Ancre dosięgła znowu wielkiej sily. Pomiedzy Ancre a Somme prowadzona jest ona z niezmienną gwałtownością. Odparto energiczne ataki nieprzyjacielskie na północy od Ovillers na południowy zachód od Guillemont i na północ od folwarku Monacu. Na południe od Somme, rozchwał się nocny atak przeciwnika pod Barleux. Francuzi wczoraj wieczorem zdolali wejść w posiadanie naszych stanowisk u wsi Fleury i na południe od fortu Thiaumont. Kontrataki nasze, wykonane dziś rano przywróciły nam znowu zupełnie wieś Fleury, oraz rowy na zachód i północny zachód od tej miejscowości. Ataki nieprzyjacielskie na północny zachód od fortu Thiaumont, oraz na stanowiska nasze w lasach Chapitre i Berg odparte wczoraj wieczorem z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Sytuacja jest obecnie znowu taką, jaką była przed atakiem francuskim, wykonanym nakładem bardzo wielkich sił.

Porucznik Mulzer w walce powietrznej pod Lens wytracił z walki dziesięć z kolei aparat przeciwnika, zaś porucznik Frankl przedwczoraj pod Beaumont—szósty z kolei aparat. Następnie wczoraj pod Peronne stracono dwupłatowiec francuski, zaś jeszcze dwa, jak dodatkowo doniesiono, lotnicy nasi stracili 1 sierpnia na południowy zachód od Arras i pod Lihons. Przy pomocy ognia ochronnego stracono po jednym samolocie nieprzyjacielskim pod Berlas-au-Bois (na południowy zachód od Arras) i pod Namur. Ten ostatni należał do eskadry, która atakowała Namur, wyrządziwszy nieznaczne szkody materialne.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

Na północny zachód od Podstaw, przy pomocy ognia, zmusiliśmy nieprzyjaciela do poddania rowów czołowych, zaś w okolicy Szpiągły (pomiedzy jeziorami Narocz i Wiszniew), odparliśmy natarcia na posterunki naszych polnych straży.

Nad rzeką Serwecz na wschód od Horodyszcz, oraz nad Szczarą, na południowy wschód od Baranowicz, odbywają się energiczne walki na granaty ręczne. Pod Lubieszowem rozchwały się kilkakrotnie silne ataki nieprzyjacielskie. W odcinku Sitowicze — Wielick rozwinęły się gwałtowne walki, podczas których przeciwnik wtargnął do wsi Rudka-Miryńska i do przylegających linij. W kontrataku bataljony niemieckie i austriacko-węgierskie, oraz części Legionów polskich odzyskały zupełnie utracony teren. Zabrano 361 jeńców, zdobyto liczne karabiny maszynowe i odparto ponawiane przez Rosjan ataki. Dalej na południe, oraz pod Ostrowiem i w okolicy na wschód od Swiniuch przedsięwzięcia nieprzyjacielskie pod działaniem naszego ognia nie zdolaly się rozwinąć.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Na froncie armji generała hrabiego Bothmera, nie zaszło nic szczególnego. W Karpatach i w okolicy Kopla wojska niemieckie uzyskaly teren.

Z widowni bałkańskiej.

Przed pozycjami na południe od

Bitolji odbyły się utarczki z oddziałami serbskimi z pomyślnym wynikiem dla przednich straży bułgarskich.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 4-go sierpnia.

Z widowni rosyjskiej.

Na zachód od górnego biegu Mołdawy i nad Czarnym Czeremoszem, na prawym skrzydle frontu, utworzonego przez wojska pod dowództwem naczelnym feldmarszałka-porucznika arcyksięcia Karola Franciszka Józefa rozwinęły się nowe walki o przebiegu pomyślnym dla wojsk sprzymierzonych. W centrum i na lewym skrzydle frontu wojsk arcyksięcia—żadnych zdarzeń. Pod Założem nieprzyjaciel zaatakował nasze stanowiska. Odparto go. Walki trwają dalej. Na froncie armji generała-pułkownika v. Tereszty-Anszky kawalerja nasza odparła atak w walce na bagnety. Na przestrzeni tej przedwczoraj jeden z samolotów naszych stracił dwupłatowiec nieprzyjacielski systemu Farmana. Na zachód od Kaszówki, nad Stochodem, złamał się wczoraj silny atak rosyjski.

Po południu nieprzyjaciel, ponowiwszy szturm pod Rudką, zdolał wtargnąć na nasze linje; pospieszające z odsieczką bataljony niemieckie i austriacko-węgierskie, oraz części Legionów polskich wyparły pod wieczór nieprzyjaciela zupełnie. Na południe od drogi żelaznej Sarny — Kowel wojska generała Fatha odparły silny atak rosyjski.

Z widowni włoskiej.

Sytuacja jest bez zmiany. Na wielu odcinkach frontu Isonzo artylerja nieprzyjacielska rozwinęła wczoraj energiczną akcję.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Dla sprowadzenia pokoju.

1 sierpnia rozpoczął publiczną działalność Niemiecki Komitet Narodowy dla sprowadzenia zaszczytnego pokoju, reprezentowany przez wszystkie warstwy społeczne Niemiec pod przewodnictwem księcia Wedla. Dążenie do zachowania ścisłej łączności pomiędzy całym narodem i rządem zszalało u wszystkich energiczne poparcie i żywe uznanie. Jako mówców pozyskano najwybitniejszych ludzi, znanych na polu naukowym, politycznym i społecznym, którzy rozwinęli przejrzysty program wojennych celów Niemiec.

Odbyły się już zebrania w szeregach miast, na których wygłoszono mowy programowe. W Lipsku przemawiał Naumann w Mannheimie — Suetekum, w Bochum — Bernhard, w Poznaniu — prał. Braumgarten, w Kolonii — d-r Pfeijfer, w Saarbrücken — d-r Giesbar's, w Kalle — prof. Onken z Heid. burgu, w Frankfurcie n.M. — deputowany do parlamentu Rzeszy, von Payer, w Dreźnie — radca tajny, profesor Kahl.

W Berlinie prof. Harnack przemawiał na temat: Na progę trzeciego roku wojny. Harnack odtworzył zdarzenia pierwszego dnia rozpoczęcia wojny przed dwoma laty, a następnie zajął w przyszłość, biorąc za podstawę punkt widzenia historyczno-polityczny. Harnack dał odpowiedź na trzy pytania: Na czym Niemcy opierają swą ufność? Jakie są ich cele? Czego od nich wymaga doba bieżąca? Odpowiedź jego brzmiała: „Ufność nasza w Bogu, w naszym niezrównanym wojsku wraz z jego wielkimi wodzami; ufamy kierownikom naszego państwa i naszego rządu. W szczególności ufność ta dotyczy kanclerza Rzeszy, którego mądrą politykę zawdzięczamy również uniknięcie zatargów z państwami neutralnymi. Na drugie pytanie mówca odpowiedział z punktu widzenia polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na wewnątrz — zachowanie i podniesienie sił narodowych we wszystkich kierunkach i utwo-

wienie lepszego narodowego społeczeństwa robotniczego. Ze stanowiska polityki zagranicznej błędem byłoby mówić już obecnie o ściśle nakreślonych celach, gdy walka wre jeszcze na zachodzie i wschodzie.

Jednakże myślący naród chce przecież wiedzieć, o co walczy. Na wschodzie Rosja winna być odparta na tory historycznej polityki wschodniej. Na zachodzie powinny być zabezpieczone granice nasze przeciw zakusom angielskim na morzu i nowym knwaniom przeciwko nam na gruncie belgijskim.

W Poznaniu prałat Baumgarten ożnaczył się do uwydatnienia i zobrazowania głównej swej myśli przewodniej, a tą było nawoływanie do jedności wewnętrznej, do zgody i do zaufania wobec osób stojących u steru państwa. Co do warunków pokoju, to prelegent ogólnie tylko zaznaczył, że odróżnić trzeba pewne minimum żądań, potrzebnych do zabezpieczenia spokojnego rozwoju Rzeszy od nieokreślonych daleko idących życzeń i aspiracji.

Od owych pierwszych warunków nie można odstąpić i rząd nigdy nie odstąpi, natomiast wszystko, co pozatem leży, stanowić będzie przedmiot targów przy których różne momenty będą rozstrzygać.

Prelegent zwrócił się ostro przeciwko pogłoskom, jakoby rząd z ubocznych względów politycznych był gotów zrezygnować z użycia pewnych środków walki orężnej. Końcowy ustęp wykładu poświęcił mówca sprawie socjalnej wykazując, że wojna wpłynąć musi na zbliżenie czysto ludzkie poszczególnych warstw do siebie. O kwestji polskiej mówca nie wspomniał.

Zdania wygłoszone przez mówców na różnych zebraniach wyrażają niepodzielną zgodność w sprawach nowej orientacji na polu polityki wewnętrznej i zagranicznej, oraz celów wojennych w zrozumieniu Niemieckiego Komitetu narodowego. Ogólnie uznano konieczność, że naród niemiecki zjednoczony żądaniami pokojowymi, poprzez winię jednomyślnie rząd, zrzekając się tymczasowo publicznego rozstrzasanja celów wojny.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 4 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 3 sierpnia.

Front zachodni: W nocy na 2 sierpnia wykonał nieprzyjaciel atak gazowy na terenie Smorgoni. Pod osłoną fali gazowych wykonali niemcy atak, który został odparty z wielkimi dla nich stratami.

PETERSBURG, 4 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 3 sierpnia wieczorem:

Pod Stochodem wywiązały się w okolicy Hulewic gwałtowne walki.

W walkach nad Seretem został ranny pułkownik Woronow.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (3 sierpnia).

Odparliśmy liczne ataki na Monacu. Na południe od Estrée w ogniu naszym rozchwał się kontratak niemiecki.

Od 1 sierpnia na prawym brzegu Mozy wzięliśmy 1100 jeńców.

W okolicy Vaux — Chapitre — Chenois — walki artyleryjskie.

Na prawym brzegu Mozy na froncie Thiaumont — Fleury piechota nasza zdobyła wszystkie rowy pomiedzy tymi dwoma punktami aż na południe od fortu i okolicy wzgórza 320.

Po wspomnianej walce wieś Fleury została całkowicie zdobyta przez nasze wojska. Liczba jeńców przenosi 650.

W okolicy Chenois w ataku wzięliśmy w posiadanie większą część straconego przedwczoraj terenu.

Z angielskiego (3 sierpnia).

Anglicy zyskali teren na północ od Bazentin le Petit i odparli ataki niemieckie w lesie Delville. Nocą na las w Delville natarły cztery silne oddziały niemieckie, zostały jednak odparte z ciężkimi stratami. Ciężka artylerja angielska ostrzeliwała silnie ufortyfikowany punkt pomiedzy Thiepval i Pozieres. Na innych punktach frontu rzeki Somme toczyły się zawzięte walki artyleryjskie.

Z włoskiego (2 sierpnia).

Najnowsze doniesienia o przebiegu bitwy, stoczonej wieczorem 31 lipca w dolinie Astachu, dają obraz dotkliwej klęski, jaką poniósł nieprzyjaciel.

Na obszarze Tofany nieprzyjaciel ponowil wczoraj bezskuteczne usiłowanie w kierunku stanowiska naszego pod lasem Forcella.

W dolinie górnego biegu Degany

KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

przeniósł swe biuro do lokalu w tymże domu
Piotrkowska 84, parter, front.

artylerja nieprzyjacielska wyrzucała bomby płonące na Forni i Avoltri. Nasza—odpowiedziała zburzeniem części miejscowości Mauthen w dolinie Gail.

Dnia 27 lipca samoloty nieprzyjacielskie bez żadnej potrzeby militarnej bombardowały nasze otwarte miasta nad morzem Adriatyckim, za co wczoraj przed południem eskadra naszych samolotów—Caproni bombardowała nad zatoką Fiume fabrykę Whitehead, wyrabiającą torpedy i łodzie podwodne, położoną w odległości 3 km. na zachód od miasta.

Joffre z okazji rocznicy wojny.

Agencja Havasa donosi: Generalissimus Joffre wydał następujący rozkaz do armji:

Żołnierze republiki! Rozpoczyna się wasz trzeci rok wojny. Od dwóch lat ponosicie ciężary strasznej wojny i ni słabniecie. Zniweczycie wszystkie plany naszych wrogów. Pokonaliście go nad Marną, powstrzymaliście nad Izerą pobiliście w Artois i w Szampanji, wów czas, gdy napróżno szukał zwycięstw na równinach Rosji. Wasz zwycięski opór w bitwie pod Verdun w ciągu pięciu miesięcy złamał wysiłki niemieckie. Dzięki waszej dzielności mogły armji naszych sprzymierzeńców kuć broń, której potęgę dziś uczuwa nasz nieprzyjaciel na wszystkich frontach. Bliżka jest chwila, w której siła militarna Niemiec złamie się pod naszym wspólnym naciskiem.

Żołnierze Francji, możecie z dumą spoglądać na dzieło wasze, któregoście dokonali i jesteście zdecydowani przeprowadzić je do końca. Możecie być pewni zwycięstwa.

Wojska tureckie w Galicji.

Ambasador turecki Haki pasza, omawiając wiadomość o przybyciu wojsk tureckich do Galicji, oświadczył współpracownikowi „Berl. Ztg. am Mittag“ między innymi:

Nie mamy wprawdzie niewyczerpanego materiału ludzkiego, mamy jednak doświadczonego żołnierza, którzy cięższe będą z możliwością walozenia ramie w ramię ze swoimi niemieckimi i austriacko-węgierskimi sojusznikami, tak samo jak swego czasu sprzymierzeńcy walczyli obok wojsk tureckich na Gallipoli przeciw anglikom i francuzom. Rzuciwszy okiem na inne tureckie tereny wojny, możemy być w zupełności zadowoleni z naszych sukcesów.

W Trypolisie nasi arabscy pobratymcy zadali włochom decydującą klęskę. Wzięto tam do niewoli 6,000 włochów, innych wybito, tak, że dzisiaj Trypolis oczyszczony jest w zupełności z wojsk włoskich.

Wprost wspaniałem jest nasze położenie w Persji. Rosjanie byli już w oddaleniu zaledwie 70 kilometrów, obecnie odrzuciliśmy ich na odległość przeszło 300 kilometrów.

Najbardziej punktem Anglii jest kanał Suezki. Walka z Anglią, to walka na śmierć i życie. Chodzi tu o egzystencję Islamu. Dzisiaj walozyc będziemy z naszym odwiecznym wrogiem, Rosją w Galicji, tak samo zadamy również i Anglii, drugiemu naszemu odwiecznemu wrogowi, śmiertelny cios, w jej najczulszem miejscu, w Suezie.

Ostatni raport.

Gazeta kopenhaska „Berlinske Tidenblad“ donosi z Goeteborg: Rybak z Marstrada znalazł przy Skagerraku flaszkę, zawierającą ostatni raport z dnia 2 lutego 1916 r. komendanta Loewe, kierującego nieszczęsnym statkiem powietrznym „L 19“.

Raport, adresowany do kapitana korwety Strassera, głosi: „Powłoka pływała z 15 ludźmi na platformie „L 19“ pod 3 stopniem wschodnim. Próbuje napisać ostatni raport. Trzy uszkodzenia motoru. Lekki wiatr przeciwny w drodze powrotnej przeszkodził podłozy i skierował mnie w mgłę do Holandji, gdzie byliśmy ostrzeliwani z karabinów. Trzy motory odmówily jednocześnie posłuszeństwa i położenie stało się bardzo poważnym i niebezpiecznym.

Po południu około godz. 1—wybiła nasza ostatnia godzina.

Loewe“.

We flaszce znajduje się prócz tego 15 pocztówek z podrownieniami załogi do swych krewnych. Z pocztówek tych można wywnioskować, że załoga, po wspólnej modlitwie, zginęła w falach morza Północnego.

Skazanie postów czeskich.

Przed sądem dywizyjnym obrony krajowej w Wiedniu ukończono na publicznej rozprawie, odbytej pod przewodnictwem pułkownika Kreutza a pod kierownictwem audytora-nadporucznika dr. Filipa Chorwatha w dniu 30-go lipca, po 14-dniowym trwaniu, proces przeciwko postom do Rady państwa Wacławowi Chocowi, Franciszkowi Burivalowi, Janowi Vojnie i Józefowi Netolickemu o zbrodnię współwiny w zdradzie stanu z § 61 ustawy karnej.

Podstawę przeprowadzonego przez c. k. prokuratora wojskowego postępowania dowodowego tworzyły własnoręczne, i przez wymienione władze skonfiskowane przy specjalnym postępowaniu zapiski prof. dr. T. G. Massaryka, który ścigany z powodu zdrady stanu uciekł za granicę, o konferencji tegoż z oskarżonymi postami. — Oskarżenie zastępował prokurator wojskowy nadporucznik-audytora dr. Paweł Koretz, jako obrońca występowali dr. Ambros z Olomuńca.

Oskarżeni uznani zostali w zupełności według skargi winnymi i skazani zostali na karę ciężkiego więzienia, a mianowicie Choc na sześć lat, Burival na 5 lat, a Vojna i Netolicky po jednym roku. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie.

Stracenie Casementa.

„Secolo“ podaje otrzymane z Londynu szczegóły, dotyczące stracenia sir Rogera Casementa w więzieniu Tower: Casement był protestantem, ale przed śmiercią wyraził życzenie przyjęcia go do kościoła katolickiego. Przystał ostatnie Sakramenty, poczem spędził noc spokojnie. Ostatnie jego słowa były: „Umieram za ojczyznę. Niech żyje Irlandja!“.

„Maasbode“ ogłasza wiadomość, podaną przez „Central News“ z Londynu, według której Casementa powieszono.

Warunki Rumunji.

Z Kopenhagi donoszą, że wystąpienie Rumunji niema prawie zupełnie szansa powodzenia, a to ze względu na warunki, jakie rząd rumuński miał jakoby postawić koalicji. Warunki te, według słów wybitnego dyplomaty są następujące:

Stanowcza klęska Hindenburga.
Wyparcie mocarstw centralnych z linii Karpat.
Wydanie przez Rosję całej smuniej, zamówionej dla Rumunji.
Odpowiedzialna pomoc finansowa.
Natychmiastowe uderzenie armji Sarraila w siłę 300,000 ludzi na Bułgarów.

Najlepsza polityka dla Francji.

Omawiając nastrój we Francji, zauważa berneński „Tagblatt“: Prawdopodobnie kierownicy Francji dostrzegają, że najlepszą polityką byłoby dla Francji stworzyć dobry pokój i zakończyć wojnę. Kontynuować dalej rzeź, gdy przyzwolony pokój bez dalszego rozlewu krwi jest możliwy, oraz wojnę dalej prowadzić jedynie dla tego, że się niema odwagi jej zakończyć, to stawia rząd przed tak ciężką odpowiedzialnością przed Bogiem, ludzkością i historją, że można przyjąć, iż słowo: rozsądek — znajdzie posłuch.

Nastroje włoskie.

„Neue Zürcher Nachrichten“ donoszą z wiarogodnego źródła: „Z powodu zarządzeń banków niemieckich przeciwko poddanym włoskim zmęczonemu narodowi włoskiemu ukazało się widmo możliwej nowej wojny z Niemcami. Nie-

chęć ludu do wojny wzrosła tem więcej. Nastroje rewolucyjne stały się tak wyraźne, że rada ministrów na posiedzeniu w dniu 18 lipca widziała się zmuszoną stworzyć specjalny komitet prasowy, mający na celu odpowiednimi środkami osłabić rozgoryczenie tłumów. Wskutek energicznej propagandy socjalistów i wielkich stras na froncie przeważa ogólnie zdanie, że o ile wkrótce nie da się osiągnąć poważniejszego sukcesu bojowego, może wybuchnąć we Włoszech rewolucja.

Straty serbskie.

„Independance Roumaine“ donosi z Ljonu: Ogólne straty serbów wynoszą okrągło milion ludzi, to jest 25 procent wszystkich ludności. Wchodzi w to straty z powodu cholery i tyfusu.

Nowy ruch w Irlandji.

W angielskiej izbie gmin przez ministrów, Asquith, podczas rozprawy nad kwestją irlandzką, oświadczył co następuje: W wielu częściach kraju zauważyłem znaczne wznowienie się ruchu sinn-fenistów w formie najbardziej zaczepnej.

W kilku miejscach doszło do pożalowania godnych manifestacji publicznych na rzecz Niemiec. Asquith dodał, że siła wojskowa i policji są wystarczające, aby stłumić wszelkie nowe usiłowania zaburzeń.

Nacisk Anglii na Norwegję.

Jak donosi dziennik „Aftenposten“, Anglja zamknęła dowóz do Norwegji wszelkich tłuszczów, towarów kolonialnych, zboża i mąki. Dwu wielkich parowców z mąką Anglja zabroniła już wyładować. Wobec tego rząd norweski zmuszony był do interwencji. Obecnie prowadzone są rokowania z Angją.

Co do niektórych punktów nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Nie sposób dowiedzieć się, na czem polega nieporozumienie, nie jest jednak wyłączone, że korzystając ze stanowiska dominującego nad norweskim handlem przywozowym. Anglja chce przepisać Norwegji warunki, dotyczące się wywozu produktów norweskich jak np. śledzie. W ministerjum spraw zagranicznych odbyła się narada z przedstawicielami firm, handlujących mąką, którzy zapewne udadzą się do Londynu, gdy wiadomy będzie wynik rokowań z rządem.

Nad kanałem Sueskim.

„Daily Mail“ dowiaduje się z Romani nad kanałem Sueskim: Turcy posunęli się po dawnej drodze karawanowej z El Arisz ku Kantara nad kanałem Sueskim. W odległości 8—9 mil do Romani okopali się i umocnili. Oddział ich liczy około 12,000 żołnierzy. Oddział ten odbywa bardzo przemiły ruch na froncie około 10 mil angielskich.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Nabożeństwa żałobne.

W poniedziałek, d. 7 sierpnia r. b. o g. 10 rano w kościele Panien Wszytek na Krak. Przedm. odbył się nabożeństwo żałobne za duszę majora Tadeusza Wyrwy-Furzal-

skiego, kapitana Sława-Zwierzyńskiego oraz żołnierzy polskich legionów, poległych w obronie Ojczyzny w dniach 4, 5 i 6 lipca r. b. na Wołyniu pod Kostuchówką.

Wczoraj o god. 11:55 rano w kościele archikatedralnym św. Jana J. E. ks. Arcybiskup Karkowski celebrował nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Glezmera, posła do Rady państwa w Petersburgu, urządzone staraniem Tow. Gniazd si rocyeh, których smarł był długoletnim prezesem i dobrodziejem. W kościele, prócz zarządu Tow. Gniazd sierocyeh, zebrali się licznie przedstawiciele wszystkich warstw społecznych miasta.

Z powodu rocznicy.

„Gazeta poranna“ z dnia dzisiejszego donosi: „Ze źródeł urzędowych otrzymujemy wiadomość następującą: „Jego Ekscelencja Generał - Gubernator von Beseler ofiarował z okazji pierwszej rocznicy zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie 5000 marek na rzecz ubogiej ludności miasta.“

Nominacje.

Nominacje na członków magistratu z urzędu otrzymali pp.: Franciszek książę Radziwiłł, naczelnik milicji miejskiej, Edward Ziolkowski, kamersarz, Władysław Kasprzycy, syndyk, Franciszek Lilpop, naczelnik wydziału budowlanego i Kazimierz Koralewski, naczelnik wydziału zdrowia i dobroczynności publicznej. Na naczelnika wydziału szkolnego przedstawion p. Zygmunt Gąsiorowski.

Poręczenie Banku Handlowego.

Za terminową wpłatę należności przez zarząd miasta za czynione zakupy zagranicą poręczył Warszawski Bank Handlowy do wysokości 5 milionów rubli. Za poręczenie to Bank zażądał prowizji w wysokości 1/4 proc. Poufiewał sarsad miasta uznał stopę tę za zbyt wygórowaną, zwłaszcza przy obecnym stanie zamożności miasta, Bank Handlowy po długich pertraktacjach zgodził się obniżyć stopę do 1/8 proc. Przypadającą stąd sumę w wysokości 10,194 rb. polecono wypłacić Bankowi.

Z obyczajów teatru żargonowego.

Jeden z aktorów żargonowego teatru w Warszawie, dotknięty krytyką, nagłe podczas przedstawienia uderzył w bęben orkiestry, a następnie wygłosił ze sceny taką perorę: „Panowie, sądzicie, że prasa jest czemś? Grubo się mylicie. Najmniejszy artysta żydowski umie więcej od największego pisarza żydowskiego“. Poczem przejechał się po krytyku z owej gazety, żąc go i jego żonę. Protestującemu aktorowi nie wystarczyły słowa, począł bić piętami w scenę i wymachiwać rękoma.

Publiczność, zasugerowana przez aktora, zaczęła krzyżeć: Co to za jeden, który tak obraził naszego aktora? Gdzie jest ten pisarz, rozprawimy się z nim“. Opis całego zajścia czepiliśmy z bezstronnych, tym razem chyba, żargonówek.

Sieradz.

We wsi Męcka-Wola w nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w zabudowaniach wdowy Kuszerowiczowej. W płomieniach znalazła śmierć wdowa oraz jej dwie córki.

Dąbrowa Górnicza.

Jak się dowiaduje krakowski „Kurjer Codzienny“, galicyjski N. K. N. postanowił zawiesić wydawnictwo „Gazety Polskiej“, wychodzącej w Dąbrowie Górniczej.

Lublin.

„Ziemia Lubelska“ donosi, iż c. i. k. zarząd wojskowy przystępuje do rozpoczęcia prac nad utworzeniem wielkiego Lublina przez przyłączenie do miasta części niektórych gmin wiejskich, graniczących z miastem.

Łomża.

W byłej rozlewni spirytusu monopowego urządzone — jak donosi „D. Warsch. Zig.“ — gubernatorstwo wojenne fabrykę wody selcerskiej. Ludność cywilna nabywać może wyroby te przez naczelników powiatowych po cenie 10 fenigów za butelkę.

Na przedstawienie władz powiatowych główny szef zarządu administracji w Warszawie mianował 11 właścicieli większej własności rolnej, 10 drobnej i 3 obywateli z Łomży członkami zarządu powiatowego, które obejmować będzie powiaty: łomżyński, kolneński i wysokomazowiecki.

Gubernator wojskowy w Łomży nałożył — według „D. W. Zig.“ — na gminę Turośl w pow. kolneńskim 500 merek kary za to, że uszkodzone zostały urządzenia cementarne w Turośli i że sprawca tego nie zgłosił dobrowolnie.

Sokołów.

„D. W. Z.“ donosi: Spodziewane jest, że w czasie do 15 sierpnia dostarczą rolnicy duże ilości zboża. Za dostarczone do urzędu powiatowego zboże do 15 sierpnia wypłacane będą specjalne premje — po 10 marek od tonny, co wyniesie na korcu o 1 markę więcej od ustanowionej ceny 20 marek.

Kraków.

Dnia 1-go sierpnia zmarł w Krakowie ś. p. Konrad Rakowski, przez szereg lat współpracownik „Czasu“, znany i ceniony krytyk teatralny i literacki, związany żywo w ciągu ostatnich kilkunastu lat z ruchem umysłowym i artystycznym miasta.

Urodzony w Trzemesznie w Królestwie kongresowem, w majątku swoich rodziców, po ukończeniu szkół średnich w Chyrowie wstąpił na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie poświęcił się studjom historyczno-literackim. Niebawem wszedł do kręgu literatów i poetów, tworzących t. z. „Młoda Polska“.

ODEZWA

Warszawskiego Komitetu Obchodu Rocznicy 5 sierpnie 1864 r.

Dobroczynnym zarządzeniem Opatrznosci ponurą noc niewoli, jaka nad krajem naszym z górą sto lat panowała, rozświetlały, jeden za drugim, błyski płomienne bohaterstwa nadludzkiego, poświęcenia bez granic, wiary niezłomnej w niewyczerpane siły narodu i w jego niezaprzeczalne prawo do lepszej przyszłości. Z głębin narodu wyrastały świetlane postacie bojowników za wolność, których moc niezłomna, rozum głęboki i zapał tworzyli nie pozwolili narodowi upaść, pogodzić się z losem, jaki mu przemoc zgotowała, i schylił pokornie kark pod uarzucone mu jarzmo. Ginęli męczennicy na polach bitw, na stokach cytadel, w podziemiach kopalń Sybiru, ale idea wolnej i niepodległej Polski, dla której w ofierze życie składali, nie ginęła. Przeciwnie — rosła i potęgiała. Posiew krwawy nie szedł na marne.

Dziś uroczystość święcimy rocznicę stracenia w dniu 5 sierpnia 1864 roku nie-

Echa tygodniowe.

Piżystratowy tryumf wroga. — Barwizyjskie okrucieństwo. — Dziwny zbieg okoliczności. — Rocznicę więźnia Warszawy. — Piosenki powstańców. — Skwer na Nowym Rynku.

Wróg tryumfował.

Tryumfował wśród tysięcy bagnetów, którymi zabezpieczył rusztowania szubienic na stokach cytadeli.

Tłumy generałów i dygnitarzy w błyszczących mundurach były bezwstydnymi świadkami zbrodni — mordu, popełnianego na wiecznie żywym cielesie Polski.

Ukazało się pięć wózków — a na każdym skazaniec, z towarzyszącym mu do ostatniej chwili kapłanem.

Tysiące ludu z głuchą nienawiścią przyglądało się egzekucji, przysięgając w duchu wieczną zemstę katom w imieniu swoim i przyszłych pokoleń.

Rozpoczęło się czytanie wyroku, w którym rozmyślnie fałszowano fakty, ohydne kłamstwa używając za narzędzie do przekonania całego świata, iż naród polski, wraz z wykonaniem egzekucji na zawsze istnieć przestał.

Dekret ten rozkazano przedrukować we wszystkich gazetach urzędowych na

olbrzymich obszarach kolca rosyjskiego, jakby akt zemsty, zemsty dziejowej, barbarzyńskiej, dokonanej na duszy sponiewieranego narodu polskiego.

Zawarowały bębny, ozwały się dźwięki orkiestry wojskowej.

Pierwszy wstępował na szafot Jeziorański, za nim Żuliński, Toczyski, Krajewski, w końcu Traugut.

Ziżył ręce jak do modlitwy i w tej pozycji zawiśł ostatni na szubienicy.

Rozgłośny, przepiękny jęk rozległ się z piersi tysięcy ludu, głusząc wrzawę bębnową i gromkie dźwięki orkiestry wojskowej.

Było to rankiem 5 sierpnia 1864 r.

Warszawa przyzwyczajona była do szubienic, a jednak boleśnie, do głębi trzew wstrząśnięta była okropnem pastwieniem się wroga.

Historyk opowiada, że w dniu tym zdarzały się wypadki nagłej śmierci z nadmiaru bólesci, między innymi padła rażona żalem bezbrzeżnym znana z prac literackich zacna, niezwykłych cnót i podniosłego umysłu i serca, obywatelka Emilja Guosslin...

I oto potrzeba dziwnego zbiegu okoliczności, że w 51 lat po dokonanej przez siebie zbrodni na ciałach bohaterów powstania 1863 roku, 5 sierpnia 1915 roku tenże wróg widział się zmuszonym opuścić Warszawę — serce Polski, na którym od lat

wielu ciężki kowany okrucieństwami żelazny but ciemniejszy.

Nie masz dla niego już tu więcej miejsca — Polska wstaje odrodzona, spełniają się częściowo marzenia takich spizowanych postaci dziejowych, jakim był Romuald Traugut.

Czy jeszcze wówczas, gdy stojąc na czele oddziału, złożonego z polaków i białorusów, wierzył w zwycięstwo, czy też bohaterem poświęceniem i męczeńską śmiercią, chciał tylko stwierdzić pragnienia narodu, do którego należał — trudno dociec.

Lecz wierzył zapewne w zwycięstwo pod dowództwem ukochanego wodza swojego drużyna jego, śpiewając pieśń powstańcza, zrodzoną wśród borów i puszczy litewskich.

„Młodzież nasza zawsze dzielna, na Moskale iść gotowa, za to pamięć nieśmiertelna w pokoleniach się przechowa. Dalej bracia, dalej zwawo i z nad Wisły i z nad Niemna, już na świecie nie tak łzawo, nasza przyszłość nie tak ciemna! Święte boje nas czekają! Przyszłość świetna błyszczy w dali! Pieśń na naszą nutę grają — a więc hurra na Moskale!“ Dalej bracia, dalej zwawo i z nad Wisły i z nad Niemna, już na świecie nie tak łzawo, nasza przyszłość nie tak ciemna! *)

*) Autentyczną pieśń śpiewano w oddziale Trauguta.

ciu Członków ostatniego Rządu Narodowego, na czele których stał dyktator, Romuś Traugut, rycerz polski bez skazy i strachu, wielki w swej skromności, godny spadkobierca Naczelnika Narodu, Kościuszki. Nie dane Mu było ujrzeć jutrzeńki swobody, umierał jednak z silną wiarą, że ona kiedyś nad nieszczęśliwym narodem zablęśnie.

Dziś my szczęśliwi, hołd całego narodu polskiego pamięci bohaterów składamy i na rogu nowego życia wznosimy jeden powszechny okrzyk, który był nieśmiałym hasłem Trauguta:

„Polska nie zginęła,
Niech żyje Polska“.

Wiadomości bieżące.

— **Nabożeństwo za członków Rządu Narodowego.**

Dziś o godzinie 9-ej rano w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem odprawione zostało, urządzone strażaniem Redakcji „Gazety Łódzkiej“, nabożeństwo żałobne za Romuśa Trauguta, Romana Żułińskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyńskiego i Jana Jeziorańskiego, straconych przez katów rosyjskich na stokach cytadeli warszawskiej w dniu 5-ym sierpnia 1864 roku. Nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele wszystkich sfer naszego miasta, stowarzyszeń i instytucji, oraz liczne tłumy, pragnące uciec pamięci bohaterów, odprawił ks. kanonik Szmiel; pieśnią religijną wykonał chór kościelny św. Krzyża.

— **Kocznica zdobycia Warszawy.**

Dziś mija rok od dnia, w którym zwycięskie wojska niemieckie wkroczyły do stolicy kraju naszego, do Warszawy. Pierwszy patrol wjechał do miasta około godz. 5 i pół rano, gdy cofający się rosjanie wysadzili już za sobą wszystkie mosty na Wiśle.

— **Wiadomości kościelne.**

W kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Rzgowskiej jutro odbędzie się uroczyste nabożeństwo odpustowe.

— **Zebrań literatów i dziennikarzy.**

Dziś punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości przy ulicy Krótkiej nr. 9 odbędzie się zebrań w sprawie zorganizowania Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w Łodzi. Wejście na zebrań za zaproszeniami imiennymi. Porządek dziennego zebrań jest następujący: 1) wybór przewodniczącego, 2) zatwierdzenie ustawy, 3) wolne wnioski i 4) wybór władz Towarzystwa.

— **Match o mistrzostwo Łodzi na rok 1916.**

Po dwuletniej z górą przerwie, spowodowanej przez wojnę, działające na gruncie łódzkiego Towarzystwa sportowe: Łódzkie Towarzystwo Sportowe, Tow. sport. „Sturm“, Tow. sport. „Polonia“ i pabjanickie Tow. Cyklistów postanowiły, celem wzbudzenia większego zainteresowania wśród łódzkiej publiczności do sportu footballowego, rozegrać między sobą serję match'ów o mistrzostwo Łodzi i okolicy na rok 1916 i jako nagrodę dla zwycięzców ustanowiły puchar pamiątkowy.

Pierwszy match rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę, dnia 6 sierpnia r. b., o godz. 5 po południu, na placu sportowym w Helenowie między drużynami Tow. sport. „Sturm“ i Łódzkie Tow. Sportowe.

— **Posłańcy miejscy**

otrzymali nowe napisy na czapkach. Napisy są w dwóch językach, niemieckim i polskim — „Dienstmann“ i „Poslaniec“. Wyznaczono im nadto miejsca w najruchliwszych punktach miasta.

— **Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza.**

W poniedziałek, dnia 7 sierpnia o godzinie 6½, wieczorem, ćwiczenie toporników pierwszych 4 oddziałów w domu rekwizytowym 8 oddziału.

— **L. O. S. w Helenowie.**

Dziś: Koncert popularny.
Dyrekcja: Bronisław Szulc.

— **Benefis dyr. Aleksandra Turnerera.**

We wtorek, d. 8 sierpnia odbędzie się w Helenowie na benefis dyr. Aleksandra Turnerera wielki koncert symfoniczny przy współudziale śpiewaczki p. Eugenji Trębasówny, p. St. Korta oraz L. O. S. w zwiększonym komplecie.

— **„Casino“.**

Z przyjemnością stwierdzamy, że zarząd „Casino“ dostosował się do życzeń publiczności, wyrażonych na szpal-

tach „Gazety Łódzkiej“ i tak uzupełnił programy świeżo zaangażowanymi siłami z Warszawy, że obecnie trwają one przeciętnie do 2-ech godzin.

Z poprzednio zaangażowanych artystów opuścił Łódź tylko p. Brudnicki. Przybyli zaś: pieśniarka, p. Borowska, tancerka, p. Rybaczevska, art. opery, p. Wit. Szeller i piosenkarz-kupiecista, p. Wł. Urstein.

Pani Borowska pozostawiła po sobie w Łodzi z przed 2-ech lat piękne tradycje, więc też i występem jej, pełnym pikanterji i humoru, towarzyszy stałe i niesłabnące powodzenie.

Pan Urstein nie jest wprawdzie owym z Sawoju z roku 1914 Ursteinem, lecz nie mniej bywa oklaskiwanym i ma repertuar zbliżony do repert. Ursteina (Pipmana), tylko częściowo dostosowany do bieżącej chwili.

Ocenę programu i wykonawców pozostawiamy sobie z braku miejsca na późnie. (G)

— **Teatr „Miniatura“ (Cegielniana 34).**

Dziś, o godz. 8 min. 15 ukaże się pod reżyserją p. Ludwika Szejera wyborna komedia Moliera „Dowcip pięknych kobiet“ i dział kabaretowo-koncertowy. Kostjumy i wystawa stylowe.

Jutro, w niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 5 po poł. i o 8 m. 15 wiecz., na których odegrana będzie ta sama komedia, oraz bogaty dział koncertowy.

W ogrodzie koncert orkiestry. Ceny miejsc od 15 do 65 kop.

— **Pożar.**

Wczoraj o godz. 4 po poł. wybuchł pożar na poddaszu 3 piętrowej kamienicy nr. 23 przy ul. Zachodniej; wobec silnego wiatru ogień gwałtownie rozszerzył się i objął cały dach zagrażając sąsiednim domom. Do pożaru przybyła straż ogniowa, której udało się pożar umiejscowić. Spłonął dach na domu nr. 23.

— **Z sądu.**

Sędzia pokoju 6 rewiru skazał wczoraj za rozmaite przewinienia następujące osoby: Tadeusza Sobczyńskiego za nieprzestrzeganie przepisów paszportowych i chodzenie po nocy bez przepustki—na miesiąc więzienia. St. T., lat 19, za uprzedzenie nierządu—na 8 tygodni więzienia z odliczeniem 5 tygodni aresztu śledczego. K. Kozłowski i J. Tuszyński za nieustawienie się na rozprawę: K.—na 14 rubli, J.—na 10 rubli kary. Małoletni Jan Wozniak, oskarżony o kradzież konia i sanek—na rok domu poprawczego. Stanisławski, lat 15, oskarżony o kradzież butów—na 6 miesięcy domu poprawczego.

L. Gambryński, robotnik z fabryki Poznańskiego, oskarżony o kradzież towarów, Jurczyk, robotnik z tejże firmy, oskarżony o kradzież prześcieradeł i Jurczykowa, oskarżona o chęć wyniesienia tych prześcieradeł, Gambryński skazany został na 8 miesięcy więzienia, Jurczyk—na dwa miesiące i Jurczykowa—na miesiąc. Właściciel szynku L. R., żona jego Franciszka i syn ich B. Jęśław, oskarżeni o przywłaszczenie pieniędzy, oddanych im na przechowanie przez J., do winy się nie przyznali. Sprawa została oddazona. Świadek, Franciszek Gerling, za trzykrotne sprzeczne zeznania w tej sprawie, został natychmiast zaaresztowany, gdyż istniejącej podejrzeń, iż jest w tę sprawę wmiieszany.

— **Kradzieże.**

(d) Z piwnicy domu nr. 21 przy ul. Średniej skradziono Dawidowi Preis masła za 200 marek; z mieszkania Cecylii Prusak przy ul. Piotrkowskiej nr. 131 — złotą broszkę z brylantami wartości 400 marek; z mieszkania właściciela zakładu kapielowego Roberta Wolfa Krucza 11, skradziono koców kapielowych i garderoby za 300 marek.

(g) Na Starym Rynku Józefowi Zweigenbaumowi wyciągnięto z kieszeni 81 rb. i paszport niemiecki.

Przy opuszczaniu fabryki Leonhardt'a zatrzymany został robotnik, Walenty Olinko, przy którym znaleziono w kieszeniach przedzę. Po dokonaniu rewizji w mieszkaniu jego, wykryto jeszcze wiele przedzę, pochodzącej z kradzieży, wartości ogółem 320 marek.

(d) Przy kradzieży ujęto w komórce rzeźnika, Teodora Eslingera, przy ul. Ludwika nr. 56, znanego złodzieja Ignacego Wasiaka; w mieszkaniu L. Goreckiego przy ul. Przejazd nr. 86—Almę Mantenfeld i Helenę Müller; na Wodnym Rynku — znanego złodzieja S. Jagiełło.

**Jutrzejszy numer Gazety
wyjdzie o godz. 6 rano.**

5 sierpnia 1864 roku.

Naoczny świadek stracenia ostatnich członków Rządu Narodowego, znany i ceniony historyk, Aleksander Kraushar, tak kreśli w „Świecie“ wspomnienia swe z owego dnia historycznego:

„Już wieczorem 4 sierpnia świątynie w dzielnicy staromiejskiej zapelnily tłumy ludu. Czujna policja, domyślając się powodu tak licznego gromadzenia się pobożnych w dzień nieświętaczny po kościołach, pod rziwem okiem spoglądała na zbiegowisko, lecz przeszkód widocznych cichej owej manifestacji nie stawiała. Otrzymała jedynie tajny rozkaz obsadzenia. nazajutrz wczesnym rankiem wszystkich ulic prowadzących od Zakroczymskiej, Bonifaterskiej i Muranowskiej do przeciwnego tej ostatniej ulicy stoku cytadeli i stłumienia ogółem wszelkich objawów możliwego ze strony tłumów protestu.

Zarządzenia owe były bezcelowemi, wobec pełnego skupienia i godności zachowania się mieszkańców, którzy w milczeniu, z opuszczonymi głowami, żegnając się znakiem krzyża i szepcząc modlitwy za konających, na plac trzecina gromadnie ciągnęli.

Na wylocie ulicy Muranowskiej, tuż pod szafcem, wzniesionym przy drodze prowadzącej z twierdzy do miasta, wiadać było długie rusztowanie, a na niem, po obu końcach, dwa czarne słupy, połączone u góry poprzeczną, grubą belką, z której, w równych odstępach, z wkręconych w nią kółek żelaznych, zwisały cienkie sznury, zakończone pętlami.

Rusztowanie otaczało gęsto wojsko z najeżonymi bagnietami, oraz policja, zmieszana z wystrojonymi galowo i obficie udekorowanymi dygnitarzami rosyjskimi, oraz kilkoma cywilnymi czynownikami w cylindrach na głowie.

Niektórzy z nich z całą swobodą cynicznie palili papierosy i gawędzili ze sobą, jakby na wyścigowym znajdowali się turfie.

W dość znacznem od owego zbiorowiska oddaleniu liczny oddział kozaków na koniach, zwróconych łbami do tłumów, trzymał w ręku zastrzone i migające w słońcu piki, gotowe do ciosów na znak swego dowódcy.

Była godzina 10-ta rano, gdy nagle usłyszeliśmy warczenie bębnow, urywane co chwila i na nowo podejmowane, z szarpającą nerwy jednostajnością...

Od strony bramy cytadeli ukazał się oddział niebieskich zandarmów z obnażonymi szabłami, na wysokich, opasykanych koniach, a wśród nich korowód pięciu furmańskich, od wywożenia śmieci miejskich, wózków... Siedzieli na nich pochyleni, w zwykłych swych codziennych tużurkach, skazańcy z krucyfiksami w rękach, modząc się w skupieniu. Przy każdym czuwał sędziwy kapucyn-spowiednik i odmawiał pacierze.

Korowód, poprzedzany przez uderzających w bębny doboszów, podjechał pod rusztowanie i na dany furmanom przez jakiegoś oficera znak przystanął. Na jego czele na czarnym koniu jechał w płaszczu czerwonym i w czarnym pilśniowym cylindrze kat miejski, Dietwald. Pod szubienicą stało kilku jego pachołków. Żołnierze ująwszy skazańców pod ramiona, pomogli im zsiąść z wózków i ustawili w jednym szeregu przed jakimś oficerem audytorjum polowego, który nalożywszy na nos binokle, rozpoczął: „po Ukazu Jewo Impieratorskawo Wielichestwa“ czytanie długiego wyroku, rozmyślnie wolno, z przestankami, w trakcie czego skazańcy, którym ów wyrok był znany, nie patrząc na czytającego, stali spokojnie i zamiennie między sobą słowa pożegnania i słowa modlitwy, zwrócone do Tego, w którego miłosierdzie głęboko wierzyli i którego woli z rezygnacją ulegali.

Pierwszego wzięto na męki Jana Jeziorańskiego. Ubranego pod szubienicą w długą koszulę śmiertelną, z trójkątną przepaską na oczach, ze związanymi na plecach rękoma, wprowadzono na schodki, narzucono pętlę na szyję i na dany przez oficera znak schodki z pod róg usunięto.

Ujrzelśmy wtedy opuszczającą się nagle, bez konwulsyjnych drgań i szmatotów, białą postać, która po paru okręceniach się, spokojnie pod szubienicą zawiązała... Głuchy szmer i płacz urywany rozległy się wśród tłumów.

Poczem pachołkowie kata przystąpili do Józefa Toczyńskiego i takimiż, jak poprzednio, trybem okrutnej dopełnili funkcji.

Opisujący scenę tracenia najbliższy jego świadek, Mikołaj Berg, widocznie w chęci okazania ludzkości, zjąką wykonaw-

cy wyroku jakoby traktowali skazańców w ostatnich ich chwilach, niezgodnie z faktami twierdzi, iż im rąk zupełnie nie skrupowano i że przywdzianie skazańcom koszul śmiertelnych odbyło się jednocześnie, przed wprowadzeniem ich kolejnem pod szubienicę.

Tak nie było! Okrucieństwo wyraziło się głównie w tem, że rozmyślnie przeciągano ceremonję wieszania powolnem czytaniem wyroku (w języku rosyjskim) i wystawieniem skazańców na długie męki wyczekiwania fatalnej kolei zgonu w ubraniach ich codziennych, na które dopiero w ostatniej chwili nadziewano każdemu z osobna koszulę, podczas gdy poprzednicy ich ze śmi ręką już pasowali się na rusztowaniu.

Wierzyć jedynie można Bergowi, który stał blisko szubienicy, gdy opisuje, że Rafał Krajewski w ostatniej chwili „wydobył z pod stryczka swoją długą, piękną brodę“ i że Toczyński uszył toż samo, przyczem stryczek u-łował...

Wszyscy obecni nawet z oddalenia, widzieli, iż wyczekujący swej kolei skazańcy podczas tracenia kolegów stali spokojnie, z opuszczonymi na pierś, jakby w głębokiej zadumie, głowami...

Wszyscy skonali z modlitwą na ustach, z modlitwą — nie o zbawienie duszy własnej, która tego zbawienia już dostąpiła, lecz o zbawienie Tej, za którą umierali.

Kapucyn-spowiednik zapewnił matkę Zylińskiego, iż „ona jej żył czysty, jak święty i jak święty zginął“.

Taką opinię o Traugucie wyraził i jego spowiednik, nazwawszy go „mężem prawdziwie świętym...“

Tłumy ludu, zapelniając rozległy plac tracenia, jakby za danym z góry rozkazem, padły gromadnie na kolana, ze złożonymi do modlitwy rękami...

Przerwała ową niemą scenę muzyka wrzaskliwa orkiestry wojskowej, huk bębnow i świsł puszczalik...

Nauczanie języka polskiego

w Szkole Handlowej kupiectwa łódzkiego w okresie 1906—1916 r.—przez Augustynę Wolanowską.

Praca pod powyższym tytułem ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich.

Pani Wolanowska wypowiedziała się w niej, jak prowadzi wykłady w pierwszych 3-ach klasach Szkoły Handlowej kupiectwa łódzkiego i jakimi wytycznymi kieruje się przy nauczaniu języka polskiego.

W tej książce daje nam autorka dokładny i szczegółowo opracowany program nauczania gramatyki oraz pisowni języka polskiego, naukę którego rozpoczyna od klasy podstępnej.

Barwnie i nawet dla niepedagogów pouczająco i interesująco pisze p. Wolanowska o metodyce nauczania języka. W dziale tym wyczerpująco mówi autorka jak powinno się traktować w klasach wstępnych naukę czytania, opowiadania, pisania oraz naukę gramatyki.

W książce pani Wolanowskiej znajduje nie tylko pedagog, ale i każdy wychowawca wiele cennych spostrzeżeń i uwag, winna więc ona znaleźć się w ręku tych wszystkich, dla których sprawa kształcenia naszej młodzieży nie jest obojętną.

J. Gr.

Żywność dla Polski.

Jak donosi genewska „Information“ z Genewy, prezydent Wilson jest zdania, że projekt Anglii w kwestji zaprowiantowania Polski jest rozsądny. Jest prawdopodobnem, że prezydent Wilson raz jeszcze zwrócił się z prośbą do rządu niemieckiego, by ten zechciał przyjąć proponowane mu warunki. Poza tem rząd Stanów Zjednoczonych zapropnuje wyznaczenie komisarzy do kierowania podziemem dostarczonych przez Amerykę środków żywności.

Z Waszyngtonu donoszą: Nota niemiecka odrzuciła zaofiarowanie ze strony Wielkiej Brytanji na przewóz środków żywnościowych z Ameryki dla Polski, gdyż warunki w niem postawione są niewykonalne.

W nocie nie powiedziano nic o osobistych zabiegach Wilsona, nadmieniono natomiast, że dalsze pertraktacje są bezcelowe, a poparcie ze strony Ameryki nie będzie prawdopodobnie potrzebne wobec pomyślnie zapowiadających się w Niemczech zniw.

Koszta dwóch lat wojny.

Koszta wojenne europejskich państw wojujących za dwa lata wojny przedstawiają się następująco:

Anglja w pierwszym roku wojny wydała 24 miljardy koron, w drugim—36, razem 60.2 miliardów koron; Francja w pierwszym—17.7, w drugim—26.4, razem 44.1; Rosja w pierwszym—18, w drugim—25.9, razem 43.9; Włochy w pierwszym—5, w drugim—5.9, razem 10.9. Wspólne koszta wojny koalicji wynoszą tedy 159.1 miliardów koron, w co jednak nie są wliczone koszta Japonji.

Co do państw centralnych, to podstawę do obliczenia ich kosztów wojennych mamy w wewnętrznych pożyczkach wojennych. Pożyczki te wynosiły w Niemczech w pierwszym roku wojny 16 miliardów koron, w drugim—24.5, razem 40.5; w Austro-Węgrzech w pierwszym—7, w drugim—12.5, razem 19.5.

Jak powyższe cyfry dowodzą, koszta drugiego roku wojny są o 50 procent większe, niż koszta pierwszego roku. Największy wzrost wydatków był w Anglii.

Według oświadczenia Asquitha codzienne wydatki państwowe Anglii (a więc nie tylko wojenne) wraz z subwencjami dla sprzymierzonych wzrosły z 3 milionów funtów szterlingów na 6 milionów. Same wydatki Anglii w drugim roku wojny wynosiły 1.500 mil. funtów. W tem zawarte są 420 mil. funtów subwencji dla sprzymierzeńców, z której do kwoty tylko część powróci może kiedyś do kasy angielskiej, ponieważ Anglja wzięła na siebie koszta Belgji, Serbji i Czarnogóry (w przeważnej części), koszta Portugalji w całości.

Pomijając najnowsze żądanie kredytowe 450 milionów funtów, rząd angielski podjął dotychczas 2.380 mil. funtów kredytu na cele wojenne. Resztę kosztów wojennych pokryto podwyższeniem podatków, których dochód roczny wyśrubowano do 500 mil. funtów. Obie stałe pożyczki wojenne Anglii wydały 963 mil. funtów, w czem nie są uwzględnione wartości zamienne.

Po największej części jednak swoje koszta wojenne pokrywa Anglja ustawicznym wydawaniem bonów skarbowych.

Koszta wojenne Francji zwiększyły się z 1950 milj. na 2.500 milj. fr. miesięcznie, niebawem zaś mają wynosić 2.800 milj. fr. Z tego należy potrącić 1.200 milj. fr. pożyczonych Rosji. Jedyna stała pożyczka Francji, t. zw. „pożyczka zwycięstwa“ przyniosła nominalnie 13.314 milj. fr., w tem 2 miljardy walorów zamiennych. Resztę kosztów swoich pokrywa Francja wydawaniem obligacji obrony narodowej i zaliczkami z Banku francuskiego.

Koszta Rosji w pierwszym roku wojny wynosiły miesięcznie 1.500 milj. fr., teraz zaś, jak oświadczył minister skarbu Bark, wynoszą 30 milj. rb. dziennie. Stałych pożyczek zebrała Rosja około 4 i pół miljarda rubli, resztę kosztów pokrywają miliardowe kredyty Anglii i Francji, oraz prasa banknotowa.

Wydatki wojenne Włoch wynosiły w pierwszych 7 miesiącach wojny 450 milj. lirów miesięcznie, teraz wzrosły na 850 milj., a według zapowiedzi ministra skarbu Carcana wkrótce wyniosą miliard lirów miesięcznie. Pożyczki wewnętrzne Włoch: jedna przed wojną na zbrojenie i dwie podczas wojny, przyniosły 4.124 milj. lirów. W szerokiej mierze chcą Włochy teraz zaangażować dla siebie pomoc finansową Anglii i Francji; zresztą większą część wydatków pokrywają bony skarbowe i prasa banknotowa.

Również mocarstwa centralne mają część kosztów niepokrytych w pożyczkach; jednak w porównaniu z państwami koalicji jest to część nieznaczna, gdyż wogóle metoda finansowania wojny w mocarstwach centralnych jest tego rodzaju, że wymaga własnego stałego pokrycia. Koszta Bułgarii wynosiły 70 mil. fr. miesięcznie, co do kosztów Turcji to brak jest pewnych podstaw do ich obliczenia.

Razem podane powyżej koszta koalicji (bez Japonji) i państw centralnych wynoszą za pierwszy 87.9 miliardów koron, a drugi rok 131.2 miliardów, za obydwa lata 219.1 miliardów. Gdy się doda do tego jeszcze koszta Bułgarii i Turcji otrzyma się mniej więcej 230 miliardów kosztów wojny światowej w samych państwach europejskich wojujących. Koszta państw neutralnych podczas wojny na mobilizację wynoszą: Szwajcaria 462 mil. holenderskich guldenów, obydwa państwa skandynawskie mniej więcej 400 milionów koron.

Jaką wartość gospodarczą przedstawia 230 miliardów koron? Jest to w przybliżeniu wartość całego majątku narodowego Francji w ziemi, domach, fabrykach i kapitale. Można tę wartość jeszcze inaczej sobie wystawić, gdy się ją porówna z całą dotychczasową produkcją złota i srebra na świecie. Według statystyki amerykańskiej, produkcja złota od czasu odkrycia Ameryki do roku 1912 wynosiła 14,775 mil. dolarów, produkcja srebra 14,329 mil. dolarów. W latach od 1913 do 1915 produkcja złota wynosiła 1,353 mil. dolarów, srebra 780 mil. dolarów. Razem tedy od odkrycia Ameryki produkcja szlachetnych metali do roku 1916 wyniosła 31,237 mil. dolarów, czyli 156 miliardów koron. Przypuśćmy, że światowa produkcja złota i srebra przed odkryciem Ameryki wynosiła trzecią część produkcji nowożytnej to jest 50 miliardów koron; przypuśćmy dalej, że ani jedna część tych metali od najdawniejszych czasów wydobytych nie została uroniona; dochodzi się do wniosku, że wszystko złoto i srebro, jakie się teraz znajduje na świecie, nie jest w stanie pokryć kosztów dwóch lat wojny światowej, gdyby je miano wypłacić w gotówce.

Zwierzęta wśród ataku gazowego.

Pewien uczestnik walk na froncie zachodnim pisze:

Całodzienne ognie huraganowe i Bóg wie ile razy powtarzane ataki gazami duszącymi, były przygrywkami do angielskiej ofensywy generalnej. Ale zniszczone za dnia rowy wojownicy nasi naprawiali w nocy, zaś trujące gazy nie zdołały nic wskórać wobec doskonałych masek gazowych naszych żołnierzy.

Natomiast mieszkańcy w obsadzonych wsiach francuskich na froncie padali często ofiarą tej metody walki, prócz nich ginął także cały świat zwierzęcy w obrębie sięgającej bezwzględnie śmiertelnych gazów, wypuszczanych przez angiłków. Przy tej sposobności obserwowałem wiele razy oddziaływanie chmur gazowych na zwierzęta.

My, żołnierze, lubimy zwierzęta. W skąpych godzinach odpoczynku potrzeba kochania, przenosi się na małych czworonożnych, lub upierzonych przyjaciół. Dlatego w rowach strzeleckich pięści pospolitak swoją sowę, których tyle jest we Francji północnej, dlatego oswojony królik, czerwonoooka świnka morska, nawet oswojony, grubogłowy szczur dzeli z nim schronisko na pozycji. Konserwowanym mlekiem wykarmia sobie żołnierz kota albo pieska. Lecz teraz odebrano nam naszych przyjaciół. Prawie ani jedno ze zwierząt u nas żyjących nie ocalało, bo nie zdołało przetrzymać fali gazów. Zginęły, większość z nich zginęła już nawet w przecieciu niebezpieczeństwa, zanim do nich jeszcze doszło.

Swinki morskie i króliki pierwsze zwierzęta przyczółkującą się chmurę gazową. Już na kilka minut, zanim się pierwsza zbliżyła, biegały zatrwożone i podniecone to tu, to tam, w końcu głośnie naprzód kryły się w ciemnym kącie. Tak samo uczyniły koty. I one zwierzęta niebezpieczeństwo i dawały wyraz swojej twardej żaloznem miuaczeniem i parskaniem. Nasza stara kotka zaniósła swoich sześć jeszcze ślepych kociąt w najskrajniejszy róg sztolni, umieściła je tam w welnie drzewnej i została przy nich. Po odpartym ataku znaleźliśmy ją tam nieżywą. Gdy się dały czuć pierwsze słabe oznaki gazu chlorowego, psy zaczęły ujadać, a potem wyć żaloznie. Ponieważ gaz chlorowy działa na oczy, wszystkie trzymały oczy mocno zamknięte. Także i one próbowały się schronić. Mimo to psom gaz mniej zaszkodził, niż innym zwierzętom i pewna liczba tych, które nie mieszkały w rowach wysuniętych zupełnie naprzód, przetrwała ataki gazowe. Szczury i myszy w rowach strzeleckich, po największej części niepożądane a trudne do wypędzenia towarzystwo, wszystkie zginęły. Wychodziły bezwzględnie obawy ze swoich nor, ich ruchy były ospałe, w końcu zdechły. Co się tyczy sów, to spostrzeżono, że wiele z nich zaczęło krzyżeć, jeden puszczyk otrzymał zaraz wolność i poleciał w kierunku wiatru, wyprzedzając chmurę gazową. Konie, znajdujące się w przednich rowach, były oszołomione i zginęły. Większość jednak uwolniona rychło z zaprzęgów, uciekła na najbliższe wzgórze.

Kury i gęsi poza frontem zachowywały się w sposób szczególnie podniecony. Już na kwadrans przed zbli-

żeniem się fal gazowych gdały, gęgały i hałasowały, w końcu po kilka schowały się po kątach murów. Wiele z nich zginęło, przeważnie starsze kury. Młode kury i koguty okazały się odporniejszymi. Osobliwe zjawiska można było zauważyć w lesie. Gaz czołgał się w znacznej gęstości po ziemi, nie wznosząc się ku drzewom. Rośliny, dotknięte gazem, zwidły i zczerniały, mniejsze zwierzęta i owady, mrówki i gąsienice w krótkim czasie zginęły. Największą odporność na gaz okazały wróble. Pewien czas siedziały skupione i zastraszone, lecz wnet—gdy my musieliśmy jeszcze maski nosić—odzyskały swój dobry humor i zuchwałość i nie troszcząc się o wojnę światową, o grzmot dział i o gaz duszący, skakały sobie na skraj drogi.

Granatniki.

W komunikatach o walkach pierwszej brygady legionów na Wołyniu prasa galicyjska doniosła o wielkim pożytku, jaki przyniosły t. zw. granatniki.

Granatniki są to podziemne jamy, kopane do głębokości 7 do 10 metrów, a służące do ochrony wojska, atakowanego ogniem huraganowym. W języku niemieckim nazywają się „Kawerne“. T. zw. w niemieckim „Unterstand“ odpowiada w naszym słownictwie ziemiance.

Granatniki budowane są różnie, zależnie od umiejscowienia tych w okopach, jak i od użycia materiału budowlanego. Do niedawna budowano granatniki za okopami właściwymi, dziś umiejscowione są one przeważnie przed linią i biegną w ziemi na głębokość 7—10 metrów, aż popod nasze druty i zasieki. Granatniki znajdujące się za okopami mają zwykle budowę sfitu silniejszą i wytrzymałą, gdyż specjalnie powalę buduje się wtedy z żelaza i betonu, a na to dopiero nakłada się warstwę ziemi. W granatnikach, znajdujących się przed okopami, sfit stanowi przeważnie ziemia naturalna, choć stałej zasady co do tego niema.

W ostatnich czasach granatniki i jedne i drugie oddają wielkie usługi wojsku. Utrzymanie pozycji ze zwykłymi okopami przy dzisiejszym ogniu huraganowym, rozciągającym się njejednokrotnie na kilka lub kilkanaście kilometrów, a trwającym całymi dniami, nieraz nie dałoby się wprost wyobrazić.

Rozmaitości.

Zajęcie wełny w Anglii.

Rząd angielski postanowił zająć wełnę z tegorocznego strzyżenia w Anglii i Szkocji i ustanowił ceny maksymalne, które są o 10 — 15% niższe od cen zeszłorocznych, wobec czego hodowcy owiec ostro wystąpili z protestem. Obecnie spór o cenę wełny już załatwiono w ten sposób, że za podstawę obliczenia wzięto przeciętną cenę z dnia 1 sierpnia 1914 r. z dodatkiem 35 procentowym.

Co można mieć za 100 miliardów?

Jedno z pism szwajcarskich, ubo ewając nad ogromnymi wydatkami, które wojna za sobą pociąga, z okazji „jubileuszu“ setnego miljarda, wydanego podczas wojny przez państwa wojujące, daje następujące zestawienie dóbr kulturalnych, które by można mieć za sto miliardów:

1200 szkół po 1 milion	1,2
500 zakładów dla sierot po 1,5 mil.	0,75
1000 szpitali po 0,8 mil.	0,08
2000 wyższych szkół po 1,2 mil.	2,04
50 uniwersytetów po 5 mil.	0,25
3000 publicznych bibliotek po 0,6 mil.	1,8
200 muzeów po 3 mil.	0,06
3,000,000 pensji na starość po 0,001 mil.	3,
500 domów ubogich po 0,3 mil.	0,15
1000 schronisk dla bezdomn. po 0,8 mil.	0,04
500 sanatoriów po 3 mil.	3,00
2000 kuchni ludowych po 0,005 mil.	0,01
500 azylów po 1,5 mil.	0,75
5000 restauracji bezalkoholowych po 0,1 mil.	0,05
2000 parków publicznych po 0,8 mil.	1,6
80,000 domów mieszkalnych 6-izbowych, z łązienką i ogrodem po 0,14 mil.	1,12
1500 zakładów kąpielowych i pralni po 0,5 mil.	0,75
800 miast ogrodowych, każde po 1000 domów po 0,003 mil.	24
1,000,000 placów ogrodowych dla rodzin po 0,8 mil.	0,08
2 00 teatrów po 4 mil.	8
5000 hal targowych po 1 mil.	5
1000 schronisk dla dzieci po 0,5	0,05
5000 szkół przemysłowych po 4 mil.	20
5000 szkół dla szycia i gotowania po 1 mil.	5
3000 domów dla stowarzyszeń po 1 mil.	3

10,000 placów sportowych po 0,025 mil. 0,25
500,000 maszyn rolniczych po 0,00068 0,34
1,000,000 sztuk bydła po 0,0005 mil. 0,05
300,000 zagród włościńskich po 0,001 3

Razem miliardów 100

Kącik esperancki.

Niewidomi a Esperanto.

Niedawno zgłosił się do Łódzkiego Esperanckiego T-wa niewidomy, i prosząc o zapisanie go na kursy Esperanto. Jednocześnie przyniósł ze sobą gazetę esperancką „Ligolo“ (Łącznik), pisaną metodą Brail'a, która polega na kombinacji kropek wypukłych. Czytając to pismo (bez zrozumięcia wszakże) przy pomocy palców zachwyił i wzruszył do głębi wszystkich obecnych.

Esperanto dla tych nieszcześliwych jest prawdziwą osłoda, gdyż dzięki zestrodkowaniu wszystkich ociemniałych na świecie koło jednego wspólnego języka, mamy możliwość dostarczenia im więcej wytworów literatury, a korespondencja z cudzoziemcami i doroczne kongresy esperantystów, w których biorą oni udział, są dla nich najwyższem szczęściem, co wymownie manifestują w gorących przemówieniach na cześć mistrza, d-ra Zamenhafa.

Kursy języka Esperanto.

Spółczenstwo Łódzkie coraz to większą wyraża sympatię dla propagandy Esperanta, to też kursy przy Łódzkim Esperanckim Tow. (Długa 90, róg Andrzeja) cieszą się szeroką frekwencją: widać tu i młodych i starych, bardziej i mniej zamożnych, więcej i mniej inteligentnych—a wszystkich dążeniem jest zdobycie tego oręża w walce z wielojęzycznością.

Obecnie tworzone są dwie nowe grupy (początkujące) jęz. Esperanto w polskiem i niemieckim, dla których wykłady rozpoczyna się w pierwszej połowie sierpnia. Nauka 3-miesięczna tylko rubli 2 (dwa).

Kancelarja przyjmuje interesantów na razie (z braku światła) codziennie, prócz sobót i niedziel, od godz. 5½ do 7 wieczorem.

Obwieszczenie.

Prawomocnym wyrokiem Cesarско-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 11 lipca 1916 r. skazano na śmierć poddanych rosyjskich:

1. tkacza Adolfa Klingsporna,
2. tkacza Franciszka Pietrzykowskiego,
3. ślusarza Edwarda Balczewskiego,

wszystkich z Łodzi, ponieważ, zaopatrzeni w broń, dopuszczali się oni bandami napadów rabunkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono daś rano o godzinie 6 i pół, przez rozstrzelanie.

Łódź, 4 sierpnia 1916 r.

Gubernator wojskowy.

Barth

generał-porucznik.

Obwieszczenie.

Biura do spraw szkolnych, kościelnych i aktów stanu cywilnego przeniesione zostały z dniem 2 sierpnia 1916 r. na II piętro hotelu „Viktoria“;

biuro powiatowego weterynarza — na ulicę Przejazd nr. 36 L, biuro Cesarско-Niemieckiej Inspekcji leśnej znajduje się od dnia 6 sierpnia 1916 r. przy ulicy Skwerowej nr. 4.

w zast.
v. Bernewitz.

Obwieszczenie.

Odmieniając wszelkie dotychczasowe rozporządzenia, podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że nadal tylko te osoby zaopatrzone być muszą w świadectwa odwzszania, które wyjeżdżają zagranicę albo podróżują pociągami pośpieszными lub też pierwszą i drugą klasą.

Łódź, dnia 3-go sierpnia 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji.

w z.

v. Bernewitz.

DRENY

Doskonale wykonane
dostarcza

M. PERKIEWICZ

Tonwerke Ludwigsberg
Post Moschin (POSEN).

Teatr „Miniature”

Cegielniana 34.

Pod artystycznym kierunkiem i reżyserją **Ludwika Szejera.**

W SOBOTE, 5 Sierpnia 1916 r. o 8 m. 15 wiecz. W NIEDZIELE, 6 Sierpnia o 5 po poł. i 8 m. 15 wiecz.

Dowcip pięknych kobiet | Dzień Koncertowo-Kabaretowy

Komedja w 2-ach aktach Moliere.

W ogrodzie koncert orkiestry pod dyrekcją P. Chwata. W Sobotę, od godz. 6 po poł., w Niedziele, od godz. 3-jej po poł.

Ceny miejsc od 15 kop. do 65.

Biulet na miejscu

SZKOŁA HANDLOWA

Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej

ulica Długa № 45.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 24 sierpnia, lekcje 28 sierpnia r. b. Podania przyjmują Kancelarja Szkoły **codziennie** od godz. 10-jej do 1-jej w południe.

Dyrektor Szkoły **Roman Tulin.**

8-mio klasowa szkoła żeńska

Tow. im. E. Drzeszkowej

(Spacerowa № 21)

podaje do wiadomości, że egzaminy dla nowowstępujących uczennic do klas starszych od III-jej do VIII-jej włącznie, rozpoczną się dn. 28-o Sierpnia o godz. 9-jej rano. Do klas wstępnych, I-jej i II-jej egzaminy rozpoczną się dn. 31 Sierpnia o g. 9-jej rano. Od 10-go Sierpnia kancelarja szkoły otwarta codziennie.

Kie oownicza Szkoły **Dr. M. Stefanowska.**

Szkoła początkowa koedukacyjna

Heleny Cholewickiej

Piotrkowska 120 (3-cie piętro, front)

zapewnia chłopcom i dziewczynkom troskliwą opiekę i staranne przygotowanie do szkół średnich. Dla młodszych dzieci zakład freibowski. Zapisy między 1-3. Lekcje 1-go września.

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski

ul. Widzewska № 60.

POLECA

POLECA

tekturę smołowcową

po cenach konkurencyjnych.

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości (LOMBARD AKCYJNY)

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia № 31, II Pasz Mejera № 11 (Mikołajewska № 23).

Zawiadamiają, iż 7 Września 1916 roku i dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. ZACHODNIEJ № 31

LICYTACJA

celem sprzedaży zastawów nieproponowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia 31 i w Oddziale II Pasz Mejera 11 (Mikołajewska 23) Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Procent należy już wpłacać.

Gry w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy na rok 1916.

W Niedziele, dnia 6-go Sierpnia 1916-go roku o godzinie 5-jej po południu na placu Sportowym w HELENOWIE rozegrany będzie match między drużynami **Towarzystwa Sportow go „Sturm”**—Łódzkiego Towarzystwa Sportowego. Wejście 50 i 30 fenigów.

Do odstąpienia tanio:

Amaliny 5 tuzinów—pomada wzmacniająca włosy w tubkach.
Jäger—niszczy łupież i zapobiega wypadaniu włosów (37 tuz.)

— Duży rabat! —

Wiadomość w Administracji Gazety Łódzkiej Przejazd 8.

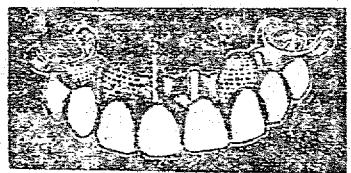
Kursy pedagogiczne HELENY CHOLEWICKIEJ

Piotrkowska № 120 (3 piętro, front)

dla freblanek, ochraniarek i nauczycielek początkowych. Przechodzących specjalnych i metodycznych kursy uzupełniają braki wykształcenia ogólnego na szczególnym naciskiem na język, literaturę, geografję i historję ojczyzny. Zapisy między 1-3. Zajęcia teoretyczne i praktyczne 1-go września.

Lekarz dentysta M. CHWAT

Piotrkowska 39 od 14-go Lipca Piotrkowska 55.



Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług prof. Dr. Aryępsa i prof. Junga. Leczenie piombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Piombki z kłosek platynowe, porcelanowe i in. Laboratorium sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. Wzrosty zębów platynowe i porcelanowe. Korony smalżowe o kolorze naturalnych zębów. Umocnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystawiających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angla. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. Masaż wibracyjny przy zapaleniu dziąseł. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne

Dr. L. PRYBULSKI

Przeprowadził się do domu Szciblera, Zawadzka № 1.

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą, usuwanie szpeczących włosów. Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p.

Pierwsza chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej. teraz Mikołajewska 33 róg Ewangelickiej. Najlepsze ZĘBY sztuczne i piombki. Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Lekarz—Dentysta

Feliks Seidengart

powrócił. Przyjmuje od 10-1 i od 8-6 po południu Zawadzka 10.

Felczer Kaszyński

przeprowadził się na ul. Mikołajewską 40 obok kościoła; przyjmuje codziennie i udziela porad.

Lekarz - Dentysta

Marja Libera

b. zarządzająca lecznicą St. Dąbrowskiego ul. Mikołajewska № 53. przyjmuje od 9 - 1-jej i od 3 - 7-jej wieczorem

Artysta - Malarz

(maluje portrety) S. Andrzejewski przyjechał, z MONACHJUM udziela lekcji rysunku i malarstwa ANDRZEJA 7. = ANDRZEJA 7.

Resztki Cegielniana 43

detalicznie tylko do g. 8 pp. Sprzedaż z składu 40 % tan. n. c. zw. STAŁA CENA. Towar z wełny, z jedw. i batysta na bluzki od rb. 150 do 8. Szewiok, Boston, Melange, czar, z biały, kratki, Museline laine, Alpağa i t.d. na damskie i męskie kostjumy od r. 8. — rb. 20. Materiały balowe, żelobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podw. 4 dom od Pietrk.

MŁODA

inteligentna, energiczna panna obznajmiona z czynnością biurową poszukuje posady kasjerki, w biurze lub innej instytucji w mieście albo na wyjeźd. Oferty suk. „Z. P.” w Adm. G. Ł.

Żądacie tylko

„ZDROWIE”

a la herbata (w płynie). Dostad wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwan. agent na Łódź i prowincję. Łódź. Krótka 9-13

Lekcji Fortepianu

dla początkujących udzielam na miesiąc po cenach b. przystępnych. Łaskawe oferty pod „Muzyka” w Administracji Gaz. Łódz.

OGŁOSZENIA BROENE

AI AI AI AI AI! Okazja!!! Taniego nabycia mebli z powodu zupełnej likwidacji wyprzedaje niżej ceny w wielkim wyborze. Meble nowe i używane, tak całe urządzenia jak pojedyncze satuki, oraz łózka metalowe, wanny, krzesła giete, kuchenne urządzenia. Magazyn mebli Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116 I piętro front.

A. A. M meble depowe i towar na ubranie w 3 front

AI AI! Meble rozne z kilku pokojow maszyny, me, figury sprzedam tanio. Piotrkowska 173 sklep tabacznicy.

Bardzo tanio sprzedam maszyny do szycia, orob. manę i lundę. By wyłbo zaraz, w poniedziałek wyjeżdżam Bonarska 43 m. 38. III

Wzrost rasowy meble, meble do sprzedania Krucza 58

Miła i pocoya hurtowa i detaliczna. Dzielna 25. M. Meczarnia.

Pokoje, łazny, umiesławiany, frontowy, do wynajęcia, także obiady obfite, smaczne, po 45 k. Skwerowa 15 Kamieńsk.

Prośby, skargi Kons. prawny warszawski Piotrkowska 54.

Potrzebny agent na miasto ŁACHOWIEC do przedsiębiorstwa robót studziennych. Oferty składać w Adm. G. Ł. pod „Agent”.

Pokoje umiesławiany z wszelkimi wygodami przy rodzinie do wynajęcia od zaraz, również przyjęcie uczniów na stancje Juliusza 10 m. 9

Wypytowana nauczycielka udziela tanio II lekcji muzyki na fortepianie. Przędzalniana 31 m. 33.

Tanio sprzedam sredere, 2 szafy, otomanę, T. trono, krzesła, łózka z materacami, bielizniarke, toaletę, Nawrot 41 m. 12 front I piętro

Zdona krawcowa prosz o robotę Konstantynowska 43, także przyjmie przyswoitą kobietę na mieszkanie

Znalazio y w Helenowie znaczek do odebrania w Adm. G. Ł.

Zgubione paszport niemiecki wydany z gminy Brus, na imię Stanisław Bednarz i legitymacje wydana z K. Ch. i M. na imię Aleksandra Bednarz

Zustawiono paszport niemiecki, wydany w gm. Górki w Tuszyńcu, na imię Mejera Pięro. Do odebrania w Adm. G. Ł.